

giej strony aby lekarze terenowi w przypadkach chorób z objawami porażenia aparatu żucia i połykania oraz języka, (z objawami porażenia opuszkowego) brali pod uwagę możliwość botulizmu.

Piśmiennictwo:

1. Botija C. S. Trab. Inst. Biol. anim. 7, 1942 ref. B. M. T. W. 2. Breuer: G. T. U. 19, 20, 1948. 3. Ja-

kóbkiewicz J.: Chor. zak. t. II. 1937. 4. Matwiejew K. I.: Patogeneza botulizmu, Moskwa. 1949. 5. Parnas, J., Kawecki Z.: Med. Wet. str. 430, 484, 1948. 6. Post R.: Tijds. v. Dierg. 13, 1947. ref. M. W. 7. Prevot A. R. et Brygoo E. R.: An de l'Inst. Past. 1950. 8. Prevot A. R., Huet, M. Tardieux P.: Bul. l'Ac. Vet. 9, 1950. 9. Rossi P. M.: Bul. men. de la Soc. Vet. pratique 5, 1950. 10. Szabłowski J.: Wojsk. Prz. Wet. 1, 1950.

LECZNICTWO

TEODOR JUSZKIEWICZ

Lublin

Miczurinizm a kliniczne nauki weterynaryjne

Z materiałów dyskusyjnych na I Kongres Nauki Polskiej.

Nie można dzisiaj mówić o nauce lekarskiej, o klinice, podobnie jak nie można mówić o biologii wogóle, jeżeli się oddzieli naukę miczurinowską. Stało się to jasne na sierpniowej sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina po referacie T. D. Łysenki: „O sytuacji w biologii“. Nauka miczurinowska sięga bowiem do zasadniczych problemów w biologii; rozpatruje ona procesy rozwoju, dziedziczności, zmienności, tworzenia gatunków.

Miczurin na podstawie swych prac doszedł do ważnego wniosku — „Każdą formę zwierzęcia czy rośliny można zmusić przez ingerencję człowieka do szybszej zmienności i to w kierunku pożądanym“.

Stawia to nauki biologiczne, a w tym i nauki lekarsko - weterynaryjne na nowych założeniach. Zasadnicza koncepcja myśli miczurinowskiej, koncepcja mówiąca, że komórki płciowe nie są czynnikami specjalnie uprzywilejowanymi suwerennością, że stanowią one z resztą organizmu całość biologiczną, istniejąc w ścisłym związku ze wszystkimi narządami, tkankami i ogólną przemianą materii organizmu, posiada duże znaczenie dla lekarza pracującego na polu terapii i profilaktyki weterynaryjnej. Czynne oddziaływanie człowieka na metabolizm ustroju, prowadzi do zmian jakościowych w elementach płciowych, do zmienności kierunkowej.

Wiąże się to z miczurinowskim pojęciem o zależności organizmu od środowiska. Łysenko kwestię tę referuje następująco: „Organizm i konieczne dla jego życia warunki to jedna całość. Różne ciała żywe wymagają dla swego rozwoju różnych warunków środowiska zewnętrznego. Znajomość wymogów naturalnych organizmu i jego stosunków do warunków środowiska zewnętrznego umożliwia kierowanie życiem i rozwojem tego organizmu“. Łysenko określa następnie dokładnie te warunki: „Podłożem do zwiększenia produktywności zwierząt domowych, ulepszenia istniejących i stworzenia nowych ras jest pożywienie i warunki utrzymania“.

Z powyższego wynika, że zadaniem klinicysty jest

zwrócenie bacznej uwagi na dietetykę i dietoterapię weterynaryjną z uwzględnieniem płci, wzrostu, ciąży, pór roku, stref klimatycznych itd. Przypomina się tutaj popularne i bardzo trafne powiedzenie, że lekarz powinien przede wszystkim zapobiegać, a potem dopiero leczyć.

Dzisiaj coraz częściej pisze się o tym, że większość schorzeń zależy jest bezpośrednio od reaktywności organizmu na bodźce środowiska zewnętrznego.

Typowym przykładem tego są choroby, związane z zaburzeniami przemiany materii, np. krzywica u młodych, osteomalacja, acetonemia, przewlekłe niedowładność żołądka i jelit, depresje węglowodanowe u świń luczonych, cukrzyca itd. Wczesna diagnostyka schorzeń, przemiany materii nie jest jednak dotąd dostatecznie opracowana, a istniejące metody rozpoznawcze są niezbyt proste i dostępne, co utrudnia ich profilaktykę i leczenie.

Lecznictwo dzisiejsze mimo, że włada wielką ilością środków leczniczych i metod, nie docenia należycie takiego, środka leczniczego, jakim jest dietetyka i dietoterapia.

Celowo przeprowadzone, pełnowartościowe żywienie to olbrzymia możliwość oddziaływania na organizm chorego zwierzęcia i dlatego żywienia lekarz wet. nie powinien — jak to się czasem zdarza — lekceważyć i zaliczać dietetykę jedynie do zadań hodowców i zootechników. Żywienie w ujęciu Miczurina — Łysenki posiada całkowicie inne znaczenie. Należy tu odróżniać dwa pojęcia zasadnicze — żywienia w sensie hodowlanym i żywienie specjalne leczniczo - dietetyczne. Konieczność zorganizowania takiego żywienia, szczególnie w dużych gospodarstwach hodowlanych, poparta już jest bogatą praktyką i znalazła zrozumienie u większości idących z postępem nauki lekarzy weterynaryjnych.

W Związku Radzieckim Szteiman, nagrodzony za wybitne osiągnięcia w dziedzinie hodowli premią stalinowską, stosuje z reguły dla krów wysokomlecznych w okresie cieleń jeden miesiąc żywienia leczniczo - die-

tetycznego, co zapobiega komplikacjom przed- i poporodowym i usprawnia normalny przebieg procesów odnowy w aparacie płciowym.

Praktyka wykazuje, że dobrze przeprowadzone żywienie zapobiega wielu przewlekłym schorzeniom żołądkowo - jelitowym, hypowitaminozom, schorzeniom niedoboru mineralnego i przemiany materii oraz wielu innym stanom patologicznym, które — jak wykazuje wnikliwsza analiza diagnostyczna — uzależnione są od środowiska zewnętrznego. Należałoby więc dążyć, aby zwierzę na kuracji w zakładach leczniczych przechodziło jednocześnie leczenie żywieniowe. Nasi lekarze wet., prowadzący leczenie w Państwowych Zakładach Leczniczych Zwierząt w oparciu o dietoterapię, powinni z pomocą ośrodków naukowych opracować w tym celu dla poszczególnych pokarmów wskazania i przeciwwskazania, zebrać i sprawdzić recepty żywieniowe dla poszczególnych stanów chorobowych, podać ich wartości biologiczne, chemiczne i kaloryczne oraz określić farmakodynamikę poszczególnych pokarmów leczniczych.

Doświadczenia radzieckich gospodarstw kolektywnych potwierdzają praktyczną przydatność dietolecznictwa, widząc w nim realizację nauki Miczurina — Łysenki, zmierzającej świadomie ku zwiększeniu wartości zwierząt domowych.

Niestety w teorii i praktyce naszego lecznictwa ciągle jeszcze spotykamy się z faktami, że leczenie zwierząt przeprowadza się o b j a w o w o, zapominając o istotnych przyczynach choroby, nie uwzględniając oddziaływania środowiska zewnętrznego na chory organizm. „Można najlepiej zorganizować leczenie — pisze prof. Szabarin — a zapomnieć o wpływie środowiska zewnętrznego na przebieg procesu chorobowego, np. na znajdujące się w pobliżu wody gruntowe (podskórne), przeciągi, ostre zmiany temperatury, jakościowe i ilościowe braki żywienia i pojenia — wszystko to może spowodować, że samo sztuczne leczenie nie da dodatniego efektu. Przykre to, ale terapeuci, szczególnie początkujący, zapominają często, że organizm zwierzęcy i warunki jego życia to całość nierozdzielna“.

Dzisiaj, kiedy rozpoczęliśmy realizację wielkiej rozbudowy gospodarczej naszego Państwa, realizację Planu 6-letniego, zagadnienie rozwoju hodowli nabrało specjalnego znaczenia. Na służbie weterynaryjnej ciąży tu specjalne zadania. Prócz systematycznego likwidowania chorób zaraźliwych i inwazyjnych, chorób niezakaźnych wewnętrznych i chirurgicznych, należy specjalnie poświęcić wiele uwagi zwalczaniu niepłodności wśród zwierząt gospodarskich. To ostatnie zadanie nabiera coraz większego znaczenia w związku ze stałym wzrostem u nas w kraju dużych państwowych i spółdzielczych gospodarstw hodowlanych. Organizacja walki z niepłodnością opierać się winna również na zasadach miczurinowskich. Leczenie chorób aparatu rozrodczego i czynnościowych zaburzeń sfery płciowej u zwierząt należy oprzeć przede wszystkim na lecznictwie żywieniowym. W tym celu zestawień należy specjalne recepty żywieniowe z pokarmów, zawierających wiele lekkostrawnego białka

(otręby, makuchy), sole fosforu i wapnia, sole potasu, witaminy. Umiejętnie zorganizowane żywienie wysokowartościową karmą aktywuje przemianę materii w organizmie, a tym samym wpływa regulująco i leczniczo na układ płciowy, sprzyjając normalizacji czynności płciowych i podwyższając ogólną odporność organizmu.

Masowe badania bydła w związku ze zwalczaniem niepłodności u zwierząt domowych wykazują, że duży odsetek jałowoci związany jest bezpośrednio z wadliwym rozwojem narządów płciowych, lub też z powstałymi na tym tle zmianami wtórnymi.

Przyczyny tego stanu leżą zazwyczaj w niedbałym doborze materiału hodowlanego, wyłania się więc kwestia wychowu. Łysenko wypowiada się o tym następująco: Dobór zwierząt hodowlanych, które najlepiej odpowiadają postawionym celom, a jednocześnie poprawa warunków żywienia, utrzymania i wychowu, warunków które wpływają na rozwój zwierząt w pożądanym kierunku, to zasadnicza droga nieprzerwanego ulepszenia ras“.

Zwalczanie jałowoci powinno więc iść w parze z zoohigieną młodzieży. Tylko dobrze wychodowany przychówek, zahartowany w miejscowych warunkach klimatycznych i będący stale pod kontrolą lekarsko - weterynaryjną może nam zabezpieczyć odpowiedni dobór materiału zarodowego. Przekonano się np., że cielęta, które przeszły przewlekłe schorzenia przewodu pokarmowego czy narządu oddechowego, odstają we wzroście i rozwoju płciowym. Wychodowanie wysokowartościowego materiału o pełnej wartości reproduktywnej wymaga współpracy hodowcy i lekarza wet.

Zwiększenie pogłowia zwierzęcego i podniesienie produktywności zwierzęcej nie jest do pomyślenia bez trwałego zdrowia zwierząt i bez utrwalonej gotowości organizmu zwierzęcego do przeciwstawienia się i walki z czynnikami chorobowymi. „Z praktyki wiadomo — pisze prof. Skorochodźko, — że jednostronne próby stymulowania wysokiej produktywności, np. mleczności, bez uwzględnienia konstytucji i zdrowia zwierząt, czyli bez powiązania z fizjologicznymi możliwościami organizmu, kończą się w większości wypadków niepowodzeniem, a nieraz i śmiercią zwierząt. W takich przypadkach warunki zewnętrzne nie tylko, że nie aktywowały procesów fizjologicznych i wzrostu produkcji zwierzęcej, a przeciwnie, jeszcze je hamowały“.

Jednocześnie z racjonalnym przeprowadzeniem prac profilaktycznych, ze zorganizowaniem żywienia leczniczego, należy podnieść i unowocześnić pracę na naszych klinikach. W związku z coraz szerszą elektryfikacją naszego kraju lecznice i szpitale weterynaryjne muszą zaopatrywać się w nowoczesny sprzęt diagnostyczny — w aparaty Roentgena i urządzenia do przeprowadzenia fizjoterapii, a lekarzy należy doszkolić w tym zakresie. Fizjoterapia rzadko jest jeszcze, niestety, praktykowana w lecznictwie weterynaryjnym w naszym kraju. A jest to metoda, która umiejętnie zastosowana potrafi okazać efektowne re-

zultaty. Dzisiejsza, miczurinowska terapia zmierza do tego, aby chory organizm leczyć podnosząc jego naturę obronną, wzmagając jego przejawy fizjologiczne, aby nie iść śladem wirchowiańskiej patologii komórkowej, a przeciwnie, oprzeć się na zdobyczach nauki Pawłowa. Warto tu przytoczyć słowa Prof. Koropowa:

„Wielki I. P. Pawłow jak gdyby współpracował z wielkim przeobraźcą przyrody — Miczurinem. Obaj oni rozumieli przyrodę w pojęciu dialektyczno-materialistycznym, w pojęciu jedności i ścisłego powiązania organizmu ze środowiskiem zewnętrznym, obaj rozpatrywali teorię w ścisłym powiązaniu z praktyką, obaj czynnie wpływali na przemiany żywych organizmów na korzyść człowieka“.

Ujmując ustrój jako całość kierowaną przez układ nerwowy, na którego sprawność funkcjonalną wywierają większy lub mniejszy wpływ bodźce zewnętrzne, działające stale na organizm w postaci odruchów warunkowych i okresowo w postaci odruchów warunkowych — lekarz wet. potrafi zrozumieć, wyleczyć, a w przyszłości zapobiec takim schorzeniom, jak np. m o r z y s k a u koni, niedowłady przedłożków, n i e d o m o g i krążenia, wiele schorzeń grupy chirurgicznej itd.

Na zakończenie należałoby wspomnieć jeszcze o d y s p e n s e r y z a c j i weterynaryjnej. Metoda ta, oparta na nowoczesnych przesłankach biologicznych, mimo że zdała już egzamin praktyczny w Związku Radzieckim, jest jeszcze u nas prawie nieznana.

Dyspenseryzację należy rozumieć jako system zabiegów ogólnoprofilaktycznych, przeprowadzanych w celu szeroko ujętego uzdrowienia hodowli od chorób zakaźnych i niezakaźnych. W czasie ogólnych periodycznych i planowych badań pogłównia zwierzęcego, wydziela się zwierzęta, które wykazują pewne odchylenia od stanu zdrowotnego, albo już nawet wyraźne objawy chorobowe. Zwierzęta takie są ujęte specjalną kontrolą dyspenseryacyjną, która polega na systematycznym badaniu i ewentualnie leczeniu, odpowiedniej zmianie żywienia i eksploatacji.

Dyspenseryzacja więc ma na celu wykryć i wziąć pod stałą obserwację weterynaryjną zwierzęta w najwcześniejszym stadium choroby, aby poddać je zabiegom profilaktycznym i leczeniu, a w ten sposób zapobiec rozwojowi dowolnego schorzenia u poszczególnych zwierząt i wybuchowi masowych chorób zakaźnych.

Reasumując te powyższe krótkie rozważania należy zaznaczyć, że nowa biologia miczurinowska właściwie pojęta na odcinku rozwoju hodowli i związanej z tym ekonomiki rolnej, oznacza dalszy rozwój placówek weterynaryjnych, podniesienie wartości jakościowych wyższych uczelni weterynaryjnych, które potrafią dać wysokokwalifikowane nowe siły lekarskie i doszkalać stare, to podniesienie poziomu prac zakładów naukowo-badawczych — gdyż tylko taka, doborowo wyszkolona służba weterynaryjna sprosta olbrzymim zadaniom profilaktyki masowej w świetle nowej biologii Miczurina — Łysenki.

Bierzemy i brać będziemy wzory i przykład z uspołecznionej, radzieckiej weterynarii — i przenosić je będziemy do naszych państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

JÓZEF DZIEKOŃSKI

Przypadek naczylniaka jamistego w wątrobie kury

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach — Wydział Rozpoznawczy w Bydgoszczy
Kierownik: dr EDMUND GRYZ

Nowotwory tkanki naczylniowej, a więc powstałe z nowo wytworzonych naczyń, obdarzone właściwością samodzielnego, nieograniczonego wzrostu, pozostające poza regulującym wpływem nerwowo-humoralnych czynników i przemiany materii macierzystego ustroju, występują w wątrobie zwierząt nadzwyczaj rzadko.

Proste naczylniaki w wątrobie (*Haemangioma simplex*) były notowane jedynie u kur jako fragment naczylniaków występujących równocześnie w wielu narządach.

Stosunkowo częstsze jamiste naczylniaki wątroby (*Haemangioma cavernosum*) stwierdzono wyłącznie u dorosłych zwierząt, mianowicie u bydła, koni, psów, kotów jak również u osłów i saren. (J o e s t).

Ze względu na rzadkość podobnych zmian u ptaków niniejszy przypadek zasługuje na uwagę.

U kury w wieku ok. 2 lat, bezrasowej (L. ks.9048/

a/50) przy sekcji stwierdzono pod torebką wątrobową i na przekroju mięszu prawych płatów płamki i guzki o średnicy od 2 mm do wielkości orzecha laskowego, okrągłe i nieregularne, barwy szaro, sino i granatowo-czerwonej, wyraźnie odcinające się od otaczającej tkanki. Guzki powierzchniowe posiadają konsystencję miękką i wysklepiają torebkę wątrobową. Wnętrze guzków wypełnia skrzepła bądź częściowo płynna krew. Po usunięciu zawartości z guzków uwiadcza się nieregularnie ukształtowane, poprzecinane łącznotkankowymi przegrodami, liczne małe jamki, których wnętrze wysłane jest gładką błoną, miejscami przerwana ujściami do — i odprowadzających naczyń krwionośnych. Wokół guzków jest rozwinęta mniej lub bardziej wyraźnie torebka łącznotkankowa.

W preparatach histologicznych guzków stwierdza się we wnętrzu krew oraz wewnętrzną powierzchnię ja-